



# OPATOWLANIN

Czasopismo Towarzystwa Przyjaciół Opatówka

6/57

Czerwiec

1995

## \*\* WIANKI \*\*

Gminny Ośrodek Kultury, Gminna Rada KGW oraz  
Towarzystwo Przyjaciół Opatówka zapraszają na  
WIANKI dnia 23 czerwca br./piątek/ o godz. 19<sup>00</sup>  
w parku nad stawem



## BLISKO ZIEMI

Pamiętać do końca  
smak matczynego chleba  
z kłosów urody

Znakiem Wagi  
rąk ojca  
mierzyć dobro i zło

blisko ziemi  
w oddechu

Anna Zabacka

## Apel do rodziców

Starsze pokolenia nauczycieli i nie tylko wyraźnie zgorznione są faktem, że w większości domów obecnie naczelnym miejscem zajmuje oglądanie telewizji. To "droga do Europy", telewizja satelitarna /sukces/, kolorowa, można przełączać kanały do oporu. Toteż robią to dorośli, a na ich wzór - dzieci, często bez żadnej kontroli pod nieobecność rodziców. Znerwicowanie, osłabienie wzroku, nierzadko wypaczona wyobraźnia, powszechna agresja, niestrawność /spożywanie posiłków przy włączonym telewizorze jest zdecydowanie szkodliwe, co potwierdzają badania naukowe/ itp.

Niepokojącą rzeczą jest, że dzieci coraz mniej uczą się w domu, nie utrwalają wiadomości z lekcji, nie czytają. Poziom nauczania w szkołach się obniża, konkursy na podręczniki nie zadawalają nauczycieli. Sprawą powszechną, której ukrywać nie można, jest zmęczenie i wycieńczenie uczniów. Często zapałają o zabranie drugiego śniadania. Na pytanie, dlaczego nie przygotowali się do lekcji, najczęściej odpowiadają, że oglądali telewizję.

Stąd apel do was rodzice, abyście wybierali audycje, które przyniosą dzieciom pożytek, nie pozwalajcie na bezmyślne oglądanie programów całymi godzinami. To jest niewłaściwa metoda. Jeżeli kochacie swoje dzieci, zachowajcie rozsądek. Dzieci potrzebują rozmowy z wami w każdej wolnej chwili, pragną zainteresowania wynikami w nauce, często pomocy /szczególnie w początkowym okresie nauczania/. Jeżeli tego nie ma, to bylejąkość w spełnianiu obowiązków może stać się faktem i zadecydować w przyszłości o wielu niepowodzeniach życiowych. Wasz trud w dopilnowaniu dziecka na pewno zaowocuje. Nie wolno spychać tej sprawy na szkołę. Szkoła nie jest i nie będzie doskonała. Na dziecku najbardziej powinno zależeć wam, wy za nie ponosicie odpowiedzialność. Daliście mu zadatki genetyczne i kształtujecie jego osobowość w rodzinie - podstawowej komórce społecznej, gdzie jest miłość. Dziecko potrzebuje rozsądnej miłości, a nie wiecznej telewizji.

Anna Zabacka

# Polska - Dania

Polska i Dania należą do krajów nadbałtyckich, a ich stolice dzieli tylko 1000 km. Odległość tę można przebyć samolotem w ciągu 80 minut.

Bliskość obu krajów owocowała licznymi kontaktami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi.

Chciałabym podać poniżej kilka przykładów współpracy obu narodów.

Córka Mieszka I, Świętosława, została żoną króla Szwecji Eryka Zwycięskiego i matką św. Olafa. Po śmierci Eryka poślubiła króla duńskiego Swena Wiłdobrodego i została matką Kanuta Wielkiego, króla Danii, zdobywcy Anglii. W pieśniach skandynawskich, które opiewały i sławiły bujne życie królowej nadano jej imię Storrada, czyli Dumna.

W kościele parafialnym w Darłowie znajduje się sarkofag z prochami Eryka Pomorskiego, władcy zjednoczonej Skandynawii. Eryk Pomorski był synem księcia słupskiego Warcisława VII. Wychowywał się na dworze ciotecznej babki, królowej duńskiej Małgorzaty i został wybrany na króla Danii, Szwecji i Norwegii. W 1419 r. zawarł z Władysławem Jagiełłą sojusz antykrzyżacki, a w 1427 r. rozgromił flotę Hanzy w Sundzie. Po ponad czterdziestoletnim panowaniu został zdetronizowany i resztę życia spędził w dziedzicznym księstwie słupskim.

W XVII w. potęga szwedzka zagroziła wielu krajom Europy Północnej. Po zajęciu przez Szwedów Jutlandii wyruszyły w 1658 r. na odsiecz sprzymierzonej Danii wojska polskie pod dowództwem Stefana Czarnieckiego. Polacy wślawni się zdobyciem wyspy Als i twierdzy Kolding. W wyprawie uczestniczył Jan Chryzostom Pasek, który w swoich "Pamiętnikach" barwnie opisał wydarzenia i wrażenia z kampanii duńskiej.

Bertel Thorvaldsen - wybitny rzeźbiarz duński - był przyjacielem Polski i Polaków. Jego pamięć uwieczniona nie tylko potężną rzeźbą grobowca Piusa VII w Bazylice św. Piotra w Rzymie i pomnik Schil-

lera w Stuttgarcie, ale także rzeźby znajdujące się w Polsce. Thorvaldsen był twórcą bliskich każdemu Polakowi pomników Mikołaja Kopernika i księcia Józefa Poniatowskiego w Warszawie. Wyrzeźbił postać Włodzimierza Potockiego w Katedrze na Wawelu oraz marmurowy nagrobek Józefy hr. Dunin-Borkowskiej w Kościele Dominikanów we Lwowie. Według jego projektu powstał w Katedrze Warszawskiej klasycystyczny pomnik Stanisława Małachowskiego, marszałka Sejmu Czteroletniego. Kiedy w czasie II wojny światowej Niemcy zniszczyli pomnik księcia Józefa Poniatowskiego rząd duński podarował Warszawie kopię, którą podziwiamy do dziś. Thorvaldsen, który ponad czterdzieści lat życia spędził poza Danią spotykał się z wybitnymi Polakami - Adamem Mickiewiczem, Odyńcem i innymi. Wśród jego uczniów był Polak - Jakub Tatarkiewicz. Szczególnie żywa przyjaźń łączyła rzeźbiarza z wybitną polską pianistką - Marią Szymanowską. W 1820 r. Thorvaldsen brał udział w położeniu kamienia węgielnego pod pomnik Kopernika przed pałacem Staszica w Warszawie. Później uczestniczył w sypaniu kopca Kościuszki w Krakowie.

Jarosław Iwaszkiewicz przebywał w Danii wielokrotnie. Jako tłumacz literatury duńskiej, autor szkiców o literaturze skandynawskiej i o Danii przybliżył Polakom krajobraz i kulturę duńską, a przede wszystkim literaturę tego kraju.

W ubiegłym roku wznowił swoją działalność Instytut Polsko-Duński w Gdańsku, którego działalność ma na celu przybliżenie obu narodów poprzez upowszechnianie ich kultur, literatury i pomoc w nawiązywaniu kontaktów gospodarczych.

W czerwcu 1994 r. rozpoczęto w Opatówku, przy pomocy rządu duńskiego, budowę domu w duńskim systemie "Town House". W wykończonym już domu zamieszkało 6 rodzin, a 24 czerwca 1995 r. odbędzie się oficjalna uroczystość przekazania budynku.

Oby taka współpraca rozwijała się i była korzystna dla obu stron.

Jadwiga Bunclerowa

## TOWN HOUSE BYGGESYSTEMET I POLEN

DEMONSTRATIONSPROJEKT - OPATOWEK

BOLIGMINISTERIET



SUPERBYG A/S · DANOGIPS A/S  
RØRBAEK & MØLLER ARKITEKTER  
RÅDGIVENDE INGENIØRER, N&R CONSULT



Wyprawa Czarnieckiego do Danii



Portret Bertela Thorvaldsena (Vernet 1835 r.)

# Wędrówki po Italii

cd.

Byliśmy już w Rzymie, no przynajmniej na rzymskich uniwersytetach, odwiedziliśmy także Ojca Świętego na Watykanie, czas więc wybrać się poza Rzym. Czas ku temu sprzyja, gdyż właśnie powoli rozpoczyna się gorące włoskie lato, czyli po prostu wakacje. Chciałbym zaproponować wycieczkę do miejsc mających szczególne znaczenie dla wszystkich Polaków. Monte Cassino, Loreto, Bolonia, Modena, Casa Massima to miejscowości, które od czasów II wojny światowej na stałe związały się z Polską. Nie omija ich żadna pielgrzymka z naszej Ojczyzny, a zatem nie możemy ominąć ich także my w naszych wędrówkach po Italii.

Miejscowość Cassino znajduje się około 130 km na południe od Rzymu. Monte Cassino wznoszące się na szczycie masywu górskiego /500 metrów n.p.m./, stanowiło w czasie ostatniej wojny kluczowy punkt obrony niemieckiej "linii Gustawa". Zdobycie góry Cassino otwierało bezpośrednio drogę na Rzym. Można więc powiedzieć, że walka o Monte Cassino była walką o Rzym. Niezwykle umocnione i uzbrojone wzgórze bronione było przez wyborową niemiecką I Dywizję Spadochronową. Przed polskim atakiem, Monte Cassino próbowali zdobyć Amerykanie, Francuzi, Hindusi i Nowozelandczycy. Niestety wszystkie natarcia okazały się nieskuteczne.

17 maja, po czterodniowych przygotowaniach ruszyło natarcie II Korpusu Polskiego pod dowództwem generała Władysława Andersa. Po niezwykłym wysiłku i ofiarności żołnierzy, znajdujący się na szczycie klasztor - twierdza został zdobyty i w dniu 18 maja 1944 roku zawisła na jego ruinach biało-czerwona flaga. W bitwie o Monte Cassino zginęło 962 Polaków, 2822 odniosło ciężkie rany. Zwłoki poległych spoczywają na polskim cmentarzu zbudowanym w 1946 roku według projektu architektów: W. Hryniewicza i J. Skolimowskiego. Zawiera on dziś 1051 mogił żołnierskich, w tym także grób zmarłego 12.05.1970 r. w Londynie generała broni Władysława Andersa.

Kiedy pierwszy raz stanąłem między grobami poległych żołnierzy bałem się wypowiedzieć jakieś słowo. Czułem, że byłby to wielki nietakt. A zatem słuchałem, co mają mi do powiedzenia młodzi ludzie, którzy oddali swoje życie walcząc o wolność Włoch, Europy, Polski.

"Przechodniu, powiedz Polsce, żeśmy polegli wier-  
ni w jej służbie".

Słowa, które w tym szczególnym miejscu zapierały dech w piersi. Nucąc po cichu "Czerwone maki" chodziłem między grobami a moje myśli wybiegały do dalekiej Ojczyzny. Spełniły się wreszcie marzenia

o wolności, ofiara życia młodych żołnierzy nie okazała się daremna. Pojawiło się jednak natrętne pytanie - czy jesteśmy wierni ideałom, za które oni oddawali swoje życie?



Myślałem o młodych ludziach, którzy uśmiechają się kpiąco słysząc o patriotyzmie, miłości do Ojczyzny, do wiekowych tradycji i beztrudnie opuszczają Polskę szukając łatwego chleba w świecie; myślałem o wszystkich tzw. postępowych "Europejczykach", zachłysłonych konsumpcyjną Europą i gotowych wyprzeć się tego wszystkiego co dotąd było polskie i święte, aby zdobyć przychylność ludzi, którzy kierują się w życiu tylko jedną zasadą - mieć dla siebie jak najwięcej. I w końcu pytanie najbardziej niepokojące - czy dziś znaleźliby się ludzie gotowi bezinteresownie bronić Polski i wszystkich wartości związanych z tym imieniem? Myśląc o wartościach, myślałem także o wartościach chrześcijańskich. Nie przypadkowo w centralnej części cmentarza znajduje się duży ołtarz, na którym wszystkie pielgrzymki i wycieczki chcą sprawować Mszę świętą.

W pewnym momencie moje przemyślenia zostały przerwane znanymi żołnierskimi piosenkami w języku ojczystym. Do cmentarza zbliżała się duża grupa młodych ludzi śpiewając "Czerwone maki", "Rozszumiały się wierzby płaczące", "Maszerują strzelcy".

Złożyli kwiaty, biało-czerwone goździki, zapalili znicze i zaczęli Mszę świętą, śpiewając pieśni o zmartwychwstaniu Jezusa. Na zakończenie Eucharystii zaśpiewali pieśń, która być może wzbudziłaby sprzeciw wśród wytrawnych teologów, bo nie liturgiczna i nie kościelna, a nadto jeszcze wzięta z kabaretu lat osiemdziesiątych - "Żeby Polska była Polską". A ja pomyślałem sobie, że spoczywający tutaj młodzi chłopcy muszą bardzo cieszyć się słysząc tę modlitwę i być może razem ze swoimi rówieśnikami śpiewają:

"Wtedy, kiedy los nieznanym  
rozsypany nas po kątach,  
kiedy obce wiatry gnały,  
obce orły na poroęczach,  
przy ogniskach wybuchała,

niezmożona nuta swojska,  
żeby Polska, żeby Polska,  
żeby Polska była Polską.

Matki, żony w mrocznych izbach,  
wyszywały na sztandarach,  
hasło: "Honor i Ojczyzna",  
i ruszała w pole wiara,  
i ruszała wiara w pole,  
od Chicago do Tobolska,  
żeby Polska... była Polską".

Muszę przyznać, że w tym momencie byłem bardzo dumny, że jestem Polakiem, że mamy tak wspaniałą młodzież, która kryje w sobie tyle mocy i piękna. Z optymizmem spojrziałem w przyszłość. Teraz ze spokojem mogłem iść dalej, aby zwiedzić wspaniałą benedyktyński klasztor na Monte Cassino.

Podobne odczucia można mieć przebywając na innych cmentarzach polskich na ziemi włoskiej w Casa massima, Loreto, Bolonii i Modenie. Wyznaczają one bojowy szlak II Korpusu Polskiego. Najwięcej ofiar pochłonęły walki o Bolonię - około 2 tys. i o Anconę - ponad tysiąc /cmentarz w pięknym Loreto/.

Jeszcze raz w naszej historii szczególnego znaczenia nabierały tu słowa naszego hymnu narodowego: "z ziemi włoskiej do Polski za twoim przewodem złączym się z narodem". Myślę, że naprawdę możemy być dumni z naszej historii, a przede wszystkim z ludzi, którzy tę historię tworzyli, często oddając swoje życie.

I na koniec mała refleksja. Po odzyskaniu wolności wielu z nas opanował szal wejścia do Europy. Europa stała się symbolem nowoczesności, postępu, demokracji, szczęścia, którego byliśmy pozbawieni. Okazało się nagle, że to wszystko czym dotąd żyliśmy, było bez żadnej wartości i dziś jest źródłem nieuzasadnionych lęków i kompleksów. Dla mnie polskie cmentarze we Włoszech, a także w Anglii, Francji, Belgii, Holandii, Norwegii są najlepszym znakiem i wizytówką naszej europejskości. My nie musimy wchodzić do Europy. My w niej od dawien dawna jesteśmy. Wcale nie musimy tu mieć żadnych kompleksów. A jeżeli już się wstydzimy, to już się wstydzimy naszych wad narodowych - pijaństwa, egoizmu, prywaty, które już nie jeden raz doprowadziły nasz kraj do zniszczenia i ruiny.

Es. Dariusz  
Kwiatkowski



# Zegar na kościele

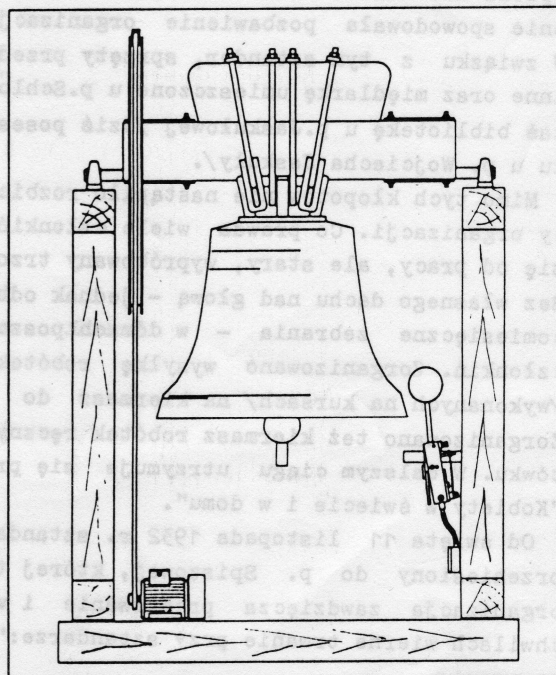
Kilkanaście lat minęło od czasu jak stanął zegar na kościele. Nie pomogły drobne i większe naprawy tradycyjnego mechanizmu napędowego.

20 maja 1995 roku rozległ się w Opatówku jakiś nowy nieznaną dźwięk. Wysłany został przez nowoczesny zegar, który rozpoczął odmierzenie czasu. Godziny wybija 150 kg dzwon umieszczony z tyłu zegara.

Ksiądz Kanonik Proboszcz Parafii Opatówek zafundował nam czasomierz, który będzie dokładnie odmierzał sekundy. Jego precyzja gwarantuje niedokładności czasowe mniejsze niż 1 sekunda na 100 lat. Spokojnie zatem mogą regulować swoje zegarki najbardziej punktualni mieszkańcy Opatówka. Nie muszą czekać na sygnał czasowy podawany przez radio o godzinie 12. Zadbano również i o to, aby w nocy dźwięk dzwonu nie wybudzał czujnie śpiących ludzi mieszkających w pobliżu kościoła. Ostatni sygnał dźwiękowy rozbrzmiewa o godzinie 23. Pierwszy budzi nas o 6 rano.

Mechanizm zegara połączony jest z komputerem Apollo. Ten zaś jest sterowany impulsem z zegara atomowego, przesyłanym satelitarnie z Frankfurtu nad Menem. Urządzenie Apollo nie potrzebuje nadzoru. Jeśli nawet prąd zostanie wyłączony, co w Opatówku nie należy do rzadkości, i zegar stanie, po włączeniu prądu urządzenie reguluje się automatycznie dzięki centralnemu impulsowi. Pierwszy taki mechanizm zegarowy w Polsce zamontowano na wieży poznańskiej Katedry. Podobny zegar znajduje się na wieży kościoła w Lesku.

Jan Kowalkiewicz



# Narodowa Organizacja Kobiet

cd.

O sprawności działania każdej organizacji decyduje w dużej mierze, sprawnie działający Zarząd. Z takim dobrze działającym i wytrwałym Zarządem miało szczęście pracować koło NOK w Opatówku.

Funkcję przewodniczącej p. Schlösserowa pełniła 11 lat. Skarbniczka pracowała 8 lat. Obowiązek przewodniczącej w 1931 roku przejęła p. Czarnecka. Po zmianie /częściowej/ Zarządu praca w organizacji nie traci na intensywności.

W dalszym ciągu działania idą w kierunku zdobywania środków: przedstawienia, kiermasz, szopka itp. NOK włącza się i bierze udział w różnych okolicznościowych uroczystościach jak: poświęcenie sztandaru Rzemieślników Chrześcijańskich, pogrzebie swego założyciela ks. dr Adama Marczewskiego, jak też w Kongresie Eucharystycznym w Kaliszu. Wysłała delegatkę na doroczny zjazd wojewódzki NOK do Łodzi. Tym razem /1931 r./ pojechała p. Spiszowa.

Światowy kryzys ekonomiczny dotyka szczególnie boleśnie nasz kraj z trudem gojący rany i spustoszenia po blisko 150-letniej niewoli. Kryzys daje się we znaki wszędzie. Nie oszczędza też działalności NOK. W 1932 r. - po 9-letnim funkcjonowaniu - prowadzone staraniem NOK przedszkole ulega likwidacji. Organizacja nie jest w stanie utrzymywać własnym sumptem tej jakże potrzebnej Opatówkowi placówki. Likwidację przedszkola NOK traktuje jako dotkliwy cios dla siebie i społeczeństwa, tym dotkliwszy, że po rozwiązaniu Seminarium dla Ochroniarek i likwidacji prowadzonej przez tę placówkę przedszkola, Opatówek został pozbawiony zupełnie opieki nad dzieckiem. Likwidacja ochronki równocześnie spowodowała pozbawienie organizacji lokalu. W związku z tym sztandar, sprzęty przedszkolne i inne oraz międlarkę umieszczono u p. Schlösserowej, zaś bibliotekę u p. Jaskułowej /dziś posesja w rynku u p. Wojciecha Jaskuły/.

Mimo tych kłopotów nie nastąpiło rozbitcie w pracy organizacji. Co prawda wiele członkiń odsunęło się od pracy, ale stary, wypróbowany trzon, działa. Bez własnego dachu nad głową - jednak odbywają się comiesięczne zebrania - w domach poszczególnych członkiń. Zorganizowano wysyłkę robótek ręcznych /wykonanych na kursach/ na kiermasz do Warszawy. Zorganizowano też kiermasz robótek ręcznych w Opatówku. W dalszym ciągu utrzymuje się prenumeratę "Kobiety w świecie i w domu".

Od święta 11 listopada 1932 r. sztandar zostaje przeniesiony do p. Spiszowej, której to głównie organizacja zawdzięcza przetrwanie i w ciężkich chwilach wierne trwanie przy sztandarze: "Członkini

ta, 12-letnia skarbniczka - była tym cementem wiążącym rozleciałe cząstki".

NOK bierze udział w uroczystości poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Samemu Stowarzyszeniu NOK wydatnie pomaga w zorganizowaniu się a z okazji poświęcenia sztandaru, w urządzeniu uroczystego śniadania przy czym wiele trudu i pracy nie oszczędziła p. Spiszowa.

SMP i NOK wspólnie organizują 6-tygodniowy kurs tkactwa domowego.

Rok 1933 - najbardziej krytyczny /czyt. kryzysowy/ w działalności organizacji ale też przełomowy. W tym roku odbyły się tylko 3 zebrania. Jedno walne 12 marca - z udziałem p. Roźnowskiej przewodniczącej NOK w Kaliszu. Na tym zebraniu wybrano nowy Zarząd, którego przewodnictwo objęła p. Waleria Jaskułowa, skarbniczką w dalszym ciągu zostaje p. Spiszowa, sekretarką p. Urbańska. Sztandarowe p.p. Tośtówna, Chojnacka, Marszałówna. Również na tym zebraniu ustalono roczną wysokość składki członkowskiej na 1-3 zł, w zależności od możliwości poszczególnych członkiń. Później składki ustalono na 25 groszy miesięcznie.

Organizacja stara się podźwignąć wszelkimi sposobami próbuje ożywić aktywność poszczególnych członkiń. Dużej pomocy w tym względzie udziela p. Roźnowska, wzmagając współpracę z kołem NOK w Opatówku, stara się zwerbować i zachęcić do pracy, młode osoby.

W tym "chudym" organizacyjnie roku NOK mimo wszystko wypełnia na ile może swe społeczne obowiązki. Przychodzi z pomocą Akcji Katolickiej w zorganizowaniu i urządzeniu przedszkola wypożyczając /bezinteresownie/ umeblowanie i wszystkie sprzęty, realizując w ten sposób choć w części swoje statutowe zadania - niesienia pomocy na rzecz miejscowej społeczności.

W roku 1934 następuje /na powrót/ już wyraźne ożywienie działalności. Zebrania odbywają się najpierw co 2 miesiące, potem co miesiąc. Dochód z międlarki pokrywa deficyt z wystawy robótek ręcznych. Organizuje się kurs przetworów domowych - "pomidory na różne sposoby" - z pokazem. Następnie tygodniowy kurs cukiernictwa, na zakończenie którego urządzono pokaz wypieków, połączony z ich sprzedażą razem z recepturą. Dochód z tej imprezy na czysto wyniósł 37 zł 71 groszy. Tym sposobem pojawiła się "cukiernia" - coś niebywałego i całkiem nowego w Opatówku. Dla NOK to rozwinięcie pracy, uaktywnienie członkiń z pożytkiem dla nich samych i całej miejscowej społeczności.

Comiesięczne zebrania odbywają się regularnie z uwzględnieniem różnych problemów, szczególnie interesujących jak m.in. Zjazd matek katolickich w Częstochowie itp. Powiększa się zbiór biblioteczny o 13 tomów ofiarowanych przez p. Schlösserową. W tym roku jednak członkinie z biblioteki nie korzystały zajęte uczestnictwem w kursach.

cdn.

Danuta Nowakowska

# Konkurs Recytatorski

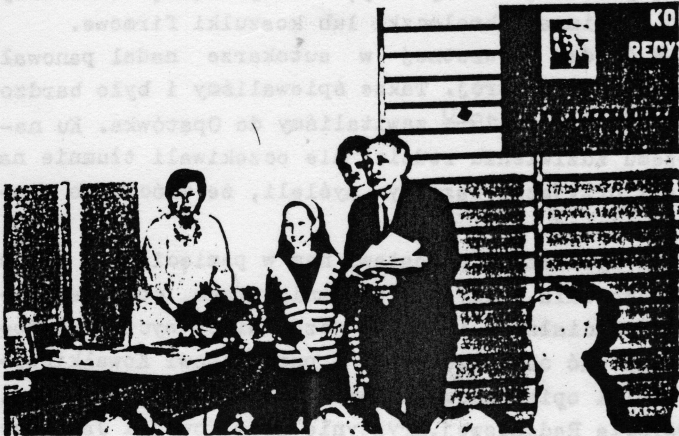
## im. Stanisława Aleksandrzaka

Ogromny sukces odniosła Hania Żywiołowska - uczennica kl. IIIb Szkoły Podstawowej im. J. Kusocińskiego w Opatówku.

Reprezentowała ona szkołę podczas eliminacji gminnych VI Wojew. Konkursu Recytatorskiego. Komisja wysoko oceniła jej recytację i Hania wraz z dwójką dzieci ze SP z Sierzchowa i SP z Tłokini wystąpiła w eliminacjach rejonowych. Zakwalifikowała się do finału, który odbył się 30 maja br. w SP w Marchwaczu. Tam Hania zajęła bardzo wysokie III miejsce. Należy dodać, że konkurs ten przeznaczony jest dla uczniów klas III-V a więc Hania należała do tych najmłodszych uczestników. Cieszymy się bardzo z tego sukcesu, tym bardziej, że po raz pierwszy reprezentant naszej gminy doszedł do finału i od razu tak wysoko.

Naszej recytatorce życzymy wielu następnych zwycięstw.

Elżbieta Rogozińska



Hania Żywiołowska przyjmuje gratulacje od p. Tadeusza Chudego.

## Żegnaj Szkoło

Kolejny rocznik uczniów opuści za kilka dni mury Szkoły Podstawowej im. Janusza Kusocińskiego. 21 czerwca 86 absolwentów odbierze z rąk wychowawców świadectwa.

Będzie moment na ostatnie podziękowania, uściski, pożegnanie.

Wszyscy uczniowie będą kontynuować naukę w liceach, technikum, szkołach zawodowych. Przed nimi więc jeszcze emocje związane z egzaminami wstępnymi. Życzę wszystkim "połamania piór" i sukcesów w nowych szkołach.

Elżbieta Rogozińska

Tradycyjnie prezentuję listę tegorocznych absolwentów:

### kl. VIIIA

wych. mgr Jerzy Kowalczyk  
Buncler Anna  
Burek Tomasz  
Chrystek Dominika  
Ciupa Piotr  
Dubrowin Bartosz  
Guźniczak Sylwia  
Humelt Tomasz  
Jaśkiewicz Błażej  
Judasz Anna  
Karski Tomasz  
Kwiatkowska Anna  
Ludwiczak Małgorzata  
Łatkowski Dominik  
Marciniak Mariusz  
Marszał Małgorzata  
Miś Piotr  
Modławska Katarzyna  
Modławski Marcin  
Napadłek Joanna  
Nieborak Stanisław  
Olejniczak Karol  
Przepiórka Anna  
Pilarczyk Maria  
Pogorzelec Marek  
Sobczak Beata  
Śmietañska Bogusława  
Urbańska Agnieszka  
Wardęcka Agnieszka  
Wardowczyk Leszek  
Wojcieszak Kamila  
Wróblewska Maria  
Ziółkowski Przemysław

### kl. VIIIB

wych. mgr Anna Burkowa  
Alejziak Tomasz  
Andrzejak Przemysław  
Chojnacki Marcin  
Chojnacki Rafał  
Chojnowski Marek  
Drobnik Elżbieta  
Dziedzic Marlena  
Frankowska Beata  
Gonera Zbigniew  
Janiak Seweryn  
Kiszka Mirosław  
Kotecki Szymon  
Krobski Łukasz  
Kujawa Żaneta  
Łagoda Beata  
Łuczak Daniel  
Marek Aneta  
Matuszkiewicz Kamila  
Nawrocki Tomasz  
Nurek Paweł  
Pogorzelec Magdalena  
Posiłek Kinga  
Prus Tomasz  
Pukacz Anna  
Rzepecka Aneta  
Saganowski Łukasz  
Trawczyński Paweł  
Ugorna Aneta  
Warszewski Stanisław

### kl. VIIIC

wych. mgr Wojciech Koch

Borowiak Michał  
Brodziak Mariusz  
Frankiewicz Magdalena  
Hendrysiak Bogumiła  
Jakubczak Grzegorz  
Jaskuła Piotr  
Juszczak Łukasz  
Kościelak Dominik  
Krupiński Przemysław  
Łańduch Edyta  
Michalak Barbara  
Michalak Ewa  
Nurek Małgorzata  
Olejnik Barbara  
Przepiórka Daniel  
Raszewski Andrzej  
Rektor Magdalena  
Skowroński Kamil  
Spież Marcin  
Stobienia Adam  
Świerek Paweł  
Wichłacz Radosław  
Włodarczyk Agnieszka  
Wojtysiak Kamil  
Wywijas Agnieszka



# PIENINY

Uczniowie zawsze z niecierpliwością czekają na wiosnę, lato i .... wycieczki. A sezon wycieczkowy rozpoczęła w maju klasa Vb ze swym wychowawcą, panem Janem Kowalkiewiczem. Była to 5-dniowa wycieczka w Pieniny z noclegiem w Nowym Sączu, z bogatym i atrakcyjnym programem. Pogoda także dopisała, bo w końcu została zamówiona przez p. Kowalkiewicza. I choć przed wyjazdem i w drodze powrotnej padał deszcz, w czasie wycieczki cały czas świeciło słońce.

Wyjechaliśmy z Opatówka 15 maja wczesnym rankiem. Wesoła atmosfera towarzyszyła nam przez cały czas. W autokarze śpiewaliśmy i żartowaliśmy. W drodze do Nowego Sącza zatrzymaliśmy się w Ojcowie i Pieskowej Skale. Czekala nas tam spora atrakcja - wejście do Groty Łokietka. Jest to ogromna, ciemna /mimo elektrycznego oświetlenia/ i tajemnicza jaskinia. Mogliśmy zobaczyć stalaktyty i stalagmity, o których uczyliśmy się w szkole i ... skalnego dzika, który podobno kiedyś był człowiekiem, a przywrócić do życia może go tylko pocałunek dziewczyny. Niestety, pomimo naszych starań nie udało się nam go wskrzesić.

Pełni wrażeń dojechaliśmy do Nowego Sącza. Weszliśmy do ładnego, czystego schroniska, gdzie przydzielono nam kilka dużych pokoi. Pierwszego wieczoru od razu odbyła się dyskoteka i wszyscy doskonale się bawili.

Pobyt w schronisku był dobrze zorganizowany. Rano robiliśmy sobie śniadanie, a grupa zaopatrzeniowców z panem Kowalkiewiczem chodziła do sklepu po zakupy. Z wypraw w góry wracaliśmy około godz. 17-tej i szliśmy do baru na obiad. Potem był czas wolny. Większość z nas "zwiedzała sklepy", chłopcy grali w piłkę. Do późnego wieczoru wszyscy wesoło się bawili.

Drugiego dnia sporo się napracowaliśmy pokonując trudną drogę prowadzącą na Trzy Korony. Zetknęliśmy się oko w oko z piękną przyrodą pienińską i mogliśmy ze szczytu obejrzeć malowniczą panoramę gór i maleńkie tratwy mknące po Dunajcu.

Wspaniałe widoki, których nigdy nie zapomnimy, były nagrodą za nasz trud.

Następnego dnia kolejna atrakcja - spływ przełomem Dunajca, który jest jednym z najpiękniejszych przełomów rzecznych w Europie i pewno na świecie. Choć wiał silny wiatr i było zimno, nikt się tym nie przejmował. Malownicze widoki zachwyciły wszystkich i zaraziły miłością do Pienin. Wśród żartów i wesołych opowiadań flisaków mogliśmy podziwiać piękno gór. Spływ trwał około trzech godzin i zakończył się w Szczawnicy, gdzie można było zjeść hot-doga, oscypkę i napić się ciepłej herbaty.

Po spływie poszliśmy do malowniczo położonego Wąwozu Homole. Trasa w niektórych miejscach była bardzo trudna i stroma, ale pokonaliśmy ją wszyscy i mogliśmy z góry spojrzeć na okolicę.

Czwartego dnia byliśmy w Krynicy - znanym w Polsce uzdrowisku górskim. Obejrzeliśmy trochę miasto i weszliśmy do pijalni wód. Każdy mógł spróbować wody "Zuber" lub "Słotwinki". Choć były niesmaczne, to jednak zdrowe. Później weszliśmy na Górę Parkową, mieliśmy nadzieję zjechać na dół kolejką linowaterenową, ale niestety była jeszcze nieczynna.

Mieliśmy też okazję zwiedzić stare drewniane cerkiewki. Mnie szczególnie zachwycała jedna, znajdująca się na pustkowiu. Dochodziliśmy do niej polną drogą. Teraz odbywają się tam nabożeństwa obrządku rzymsko-katolickiego, zachował się jednak ikonostas i carskie wrota charakterystyczne dla prawosławnych świątyń.

Tego dnia odwiedziliśmy także Kamianną - ośrodek pszczelarstwa. Oglądaliśmy przeróżne, ciekawe ule i zaopatrywaliśmy się w pszczelarskie wyroby.

Wieczorem podczas pożegnalnej kolacji podsumowaliśmy wycieczkę. Potem odbyła się już ostatnia w Nowym Sączu dyskoteka - świetnie się bawiliśmy aż do północy.

Następnego dnia rano wszyscy wczesnie wstali, bo trzeba było się pakować. Ostatnie, wspólnie zrobione śniadanie minęło w atmosferze życzliwości i chyba trochę smutku, że już musimy wyjeżdżać. Zatrzymaliśmy się jeszcze w Nowym Sączu, by odwiedzić fabrykę komputerów "Optimus". Mogliśmy zobaczyć, jak się produkuje komputery, a na pamiątkę dostaliśmy od "Optimusa" breloczki lub koszulki firmowe.

W drodze powrotnej w autokarze nadal panował wspaniały nastrój. Także śpiewaliśmy i było bardzo wesoło. O godz. 19<sup>30</sup> zawitaliśmy do Opatówka. Ku naszemu zdziwieniu rodzice nie oczekiwali tłumnie na nasz przyjazd. Wszyscy myśleli, że wrócimy o wiele później.

Ta wycieczka pozostawi nam w pamięci same dobre wspomnienia. Nigdy nie zapomnimy tego, co przeżyliśmy. Chciałam w imieniu uczestników wycieczki podziękować organizatorowi - panu Janowi Kowalkiewiczowi i opiekunkom-paniom: Elżbiecie Rogozińskiej, Dorocie Radasiowej, Krystynie Gruszkowej i Jadwidze Kałużnej za wspaniałe wrażenia z wycieczki i za opiekę sprawowaną nad nami.

Oby takich wycieczek było jeszcze więcej!

Ania Bunclerówna





# AKTUALNOŚCI

Tradycyjnie już w ostatnią niedzielę maja odbyły się uroczystości komunijne, w których uczestniczyło prawie 100 dzieci. Pogoda dopisała, było słonecznie i bardzo ciepło.



Niestrudzony w swojej społecznikowskiej pasji p. Tadeusz Wojcieszak z kolegami z Zarządu Koła PZW w Opatówku z okazji Dnia Dziecka zorganizował wspólną zabawę dla młodych obywateli Opatówka połączoną z zawodami wędkarskimi.

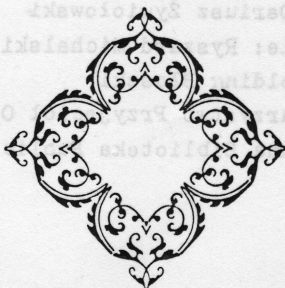
Uczestniczyło czterdzieścioro dzieci w wieku od 3 do 16 lat, w tym aż 30 zawodników brało udział w zawodach wędkarskich. Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem rodziców, a szczególnie dziadków. Były pamiątkowe plakietki, napoje, lody, słodczyce i niezawodny p. Dariusz Okoński, który "pstrykał zdjęcia". Wspierający organizację imprezy sympatycy wędkarstwa /serdeczne podziękowania od Zarządu Koła PZW/ wykosili roślinność na brzegach, co dało szansę p. Dariuszowi fotografowania nawet tych najmniejszych, bo z wysokiej trawy nie byłoby ich nawet widać. Na zakończenie uczestnicy pozwolili do zbiorowego zdjęcia.



Nie znam takiej imprezy, która by się p. Tadeuszowi nie udała, a sięgam pamięcią do obozu harcerskiego w Lubniewicach w 1947 roku.



Znowu jacyś pozbawieni rozumu wandalci zniszczyli poręczę drewnianego mostku na drodze prowadzącej od Ośrodka Zdrowia w kierunku nowego osiedla przy ul. gen. Zajączka.



W sobotnie, czerwcowe słoneczne przedpołudnie uczniowie szkoły w Opatówku wzięli udział w zawodach sportowych. Trafiłem na szkolne boisko zupełnie przypadkowo i nie żałuję, bo byłem świadkiem prawdziwego sportowego widowiska. To był sport jakiego na innych stacjach, poza szkolnymi, już się nie ogląda. Radosny, spontaniczny i taki prawdziwy w swej sportowej rywalizacji. Trzeba było widzieć te pełne wysiłku twarze, radość zwycięzców i zawiędzone miny pokonanych. Nieważne wyniki, nieważne, kto przybiegł pierwszy a kto ostatni. Na tym cudownym, leśnym, szkolnym boisku byli sami zwycięzcy. Chwała opatowskim pedagogom za organizację tego święta sportu szkolnego, sportu od którego zaczynają się nieraz wielkie sportowe kariery. Uroku całej imprezie dodało nienaganne pod każdym względem prowadzenie zawodów przez p. Jerzego Kowalczyka /na przemian z p. Janem Kowalkiewiczem/, który jak mi się po cichu przyznał już 28 rok jest wychowawcą wychowania fizycznego w opatowskiej szkole. Grono pedagogiczne wraz z dyrekcją było chyba w komplecie i brało czynny udział w sędziowaniu zawodów. Udało mi się zauważyć p. Ewę Papierską w roli startera. Po tym co widziałem, już wiem dlaczego sportowcy naszej szkoły liczą się na mapie szkolnego sportu w województwie kaliskim.



Na koniec uzupełnienie do artykułu z poprzedniego numeru "Gdzie są chłopcy z tamtych lat".

Podczas przepisywania artykułu umknęły nazwiska kilku piłkarzy: Stanisława Orłowskiego, Jana Guncery, Tadeusza Kawali, Kazimierza Melki i Mięczysława Kocemby.

Romuald Rogoziński



Tadeusz Wojcieszak wręcza odznaczenie małemu wędkarzowi.

**MUZEUM  
HISTORII  
PRZEMYSŁU  
w Opatówku**



1/10 5/4 Gamał S. Pamił. 1999

**„AMATL”**

wystawa papieru ręcznie robionego z liści kukurydzy, kory morwy i łądyg bambusa

**CZERWIEC - WRZESIEŃ**

1995

**OGŁOSZENIA  
I REKLAMY**

Kostka brukowa - produkcja - sprzedaż.

Przewijanie silników elektrycznych.

Opatówek, ul. Dworcowa 5

w budynku Gminnej Spółdzielni 1 p.

**URZĄD STANU CYWILNEGO  
ZANOTOWAŁ**

Maj

**urodzenia**



Pilas Marcin	Tłokinia Wielka
Naglik Aleksandra	Tłokinia Wielka
Jaśkiewicz Artur	Michałów II
Rybka Piotr	Opatówek
Bąkowska Edyta Ewa	Chełmce
Urbański Michał	Tłokinia Kościelna



**śluby**

Kaczmarek Dorota Maria  
Jaźwiec Krzysztof Wojciech

**zgony**



Skowrońska Wiktoria	Słoneczna	83 lata
Andrzejewski Idzi	Szałe	52 lata
Szymczak Tadeusz	Opatówek	54 lata
Jakóbczak Dorota	Tłokinia Mała	93 lata
Świerek Zdzisław	Opatówek	55 lat
Jakubek Zdzisław	Kalisz	49 lat
Bąkowski Józef	Chełmce	37 lat
Kępa Zbigniew	Opatówek	32 lata
Spieź Józef	Cienia I	46 lat

Redaguje zespół w składzie:

Bożena Banasiakowa, Jadwiga Bunclerowa, Anna Burkowa,  
Magdalena Krytkowska, Jan Kowalkiewicz, Stanisław  
Kuś, Danuta Nowakowska, Elżbieta Rogozińska, Romu-  
ald Rogoziński, Roman Wardęcki, Jadwiga Warszewska.

Współpraca: Dariusz Żywiołowski

Maszynopisanie: Ryszard Michalski

Druk: A.W. Holding Błaszki

Wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Opatówka

Gminna Biblioteka Publiczna